Cena numeru tylko mk. 5.

Rok III Piątek dnia 29 Lipca 1921 roku. №. 135.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOSI:
z odbieraniem w Administracji miesięcznie 150 mk., z odnoszeniem i z przesyłką pocztową 170 mk.
Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41,
Teelgraficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.

CENY OGŁOSZEN
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 25 marek druga i trzecia 20 mk, czwarta 15 mk, za wiersz nonparelowy
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 25 mk., za wiersz Nekrologi mk. 20, za wiersz. Drobne ogłoszenia, po mk. 5 za wyraz.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz. — 1 — Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Dookoła nie-rządu.

Spółka bankrutów.

Słyszy się dziś coraz rzadziej o bankructwach hadlowych — o niewypłacalności firm znanych i cieszących się kredytem ogólnym. Sytuacja ekonomiczna kraju wytworzyła dziś nowe stosunki — każdy zbiera centnary banknotów i podwaja kapitały zakładowe w ciągu bardzo krótkiego czasu.

Widzieliśmy przed laty różne „domy handlowe" prowadzące żywot suchctniczy i nędzny, i szukające, gdzie się dało jakiejś deski ratunku. Widzieliśmy, jak ci łazarze handlu wyczuwali się wzajemnie — i w pewnej pięknej chwili łączyli swoje losy, by płynąć razem, wbrew falom, na skołatanym okręcie.

Dziś się dzieje inaczej. Bankrutów nie brak — ale moralnych i politycznych. Niektórzy z nich to kolosy na glinianych nogach. Inni — pęcherze własną wydymane wielkością. Inni jeszcze — pustką przeraźliwą ziejące i jak cymbał brzmiące.

Znalazłszy się na drogach rozstajnych, gdzie już wisi napis dantejski — bankruci polityczni przenoszą manatki swoje na jakąś wspólnym wysiłkiem mózgowym wyciosaną bryczuszkę, którą szumnie nazywają nową platformą polityczną — i próbują nowego bloff'u. Powstają w ten sposób zlepki sztucznie i mozolnie sklecone, efemerydy, bloki wzajemnej adoracji i wzajemnej obawy, w obliczu jeszcze więcej trwogi wzbudzającej rzeczywistości.

* * *

Opowiadają dziś sobie w Warszawie o pewnych siłach, zamierzających się połączyć w przyjazny węzeł. Mózgiem tego węzełka ma być grono dawnych filarów krakowskiego N. K. N, butwiejących w bezczynności, rwących się do życia, i dążących par force do rządów. Dawn m, z mlekiem mamki habsburskiej wyssanem przyzwyczajeniem, ludzie ci oglądali się zawsze, komu powiedzieć „przy tobie stoimy i stać chcemy". A że blaskiem doczesnym gorzał Belweder, więc zbliżyli się do Belwederu z niskim ukłonem, a że mają wyrobienie rzeczowe i wiarę w swe siły — więc zamknęli oczy, oni konserwatyści, stańczycy, zachowawcy w każdym calu — i dawno utorowaną drogą, jęli słać garść uprzejmych uśmiechów dzierżącej republikańskie jabłka lewicy.

Z drugiej strony, oparty o swoich kmiotków poczciwych, coraz gorzej czuć się zaczął pan Wincenty Witos, prezydent. Hasło reformy rolnej nie wiele zrobiło. Orał tem hasłem p. Witos, jak parą wołów roboczych. Ale tyle zorał zagonów, że sił zabrakło. No i ciche bydlątka stały się jeno kośćmi i skórą. Hasło reformy rolnej stawało się coraz gorszą asekuracją — trzeba się było oglądać za przyjazną a braterską pomocą. Gdzie jej szukać, jak nie wśród dusz zatroskanych? Gdzie ją znaleźć, jak nie wśród tych, którym ciężko i trudno.

Znalazło się jeszcze parę komórek politycznych, szukających światła w ciemnościach. Troski Enkaenowców i pana premjera Witosa zrozumiała lewica i pewne koła wojskowe. Zrozumiał je najlepiej młody i ambitny generał Sikorski, który przed paru laty był nieprzejednanym, śmiertelnym wrogiem beseleryzującej lewicy, który sam zlekka, inną furtką beselerował, a wreszcie przez więzienie na Węgrzech, śmiałe poczynania i rzetelne zasługi na froncie, potrafił wejść przez ocienione aleje parku na próg belwederski Zmiął w sobie wspomnienia obelg o krzywdy, wiele pomyślał, przerezonował — zapomniał. Trudno siła i władza są to rzeczy ponętne.

O takiej oto papierowym sznurkiem powojennym zszywanej neokoncepcji politycznej mówią dzisiaj w Warszawie. Ile w niej rażących dysonansów — podkreślać chyba nie warto. Przyświeca jednak wszystkiemu czysty, promienny cel, — utrzymanie się przy władzy.

Zbliża się do tych chwiejących się potentantów rządzących biała oblubienica krakowska, ręce wyciąga — i wnosi w posagu — znany i wypróbowany mózg polityczny. Posag to cenny, zwłaszcza dla ludzi mózgu łaknących.

Historja się powtarza. Lat temu kilkanaście firmy handlowe, dziś firmy polityczne bankrutuję. „Tonący wszystkich kolorów tęczy — łączcie się."

—(o)—

Litwinow grozi Polsce wojną.

Dzienniki niemieckie rozszerzają po raz drugi nieprawdopodobną wiadomość, jakoby komisarz sowiecki, Litwinow, miał oświadczyć, że zawarcie przez Polskę przymierza z Łotwą Rosja sowiecka uważałaby za casus belli.

Wiadomości polityczne.

Sprawa G. Śląska.

Reuter podaje dnisiaj urzędowo wiadomość w sprawie zebrania się Rady Najwyższej 4-go sierpnia i mianowanie rzeczoznawców. Rzeczoznawcy angielscy wyjechali z Londynu do Paryża. Na Górny Śląsk nie udadzą się.

Reuter oświadcza w końcu, że wymiana zdań pomiędzy Rządem Francuskim i Angielskim doprowadziła do wytworzenia o wiele lepszej atmosfery. Istnieją wszelkie powody do przypuszczeń, że sprawa górnośląska znajduje się na najlepszej drodze do rozstrzygnięcia i dalsze nieporozumienia co do wysłania wojsk względnie w innych punktach nie powstaną.

Francja zastosowała wobec litwinów ton bardzo ostry.

Korespondent „Deutsche Tageszeitung donosi, że pułk. Chardigny w energiczny sposób przedstawił rządowi Kowieńskiemu konieczność porozumienia się z rządem polskim w sprawie Wileńszczyzny na podstawie projektu Hymansa. Chardigny miał oświadczyć między innemi, że Francja nie może dłużej przypatrywać się spokojnie, jak wobec naprężonych stosunków Polski do Rosji i Niemiec istnieje niezałatwiona dotąd sprawa Wileńska nasuwająca wielkie obawy, że może się stać zarzewiem nowych powikłań na Wschodzie Europy. W końcu pułkownik Chardigny oświadczył, iż na wypadek, gdyby wskutek dalszego przewlekania przez rząd kowieński wyczerpała się cierpliwość Polski — Francja nie będzie interwenjować na korzyść Litwy Kowieńskiej.

Przegląd prasy.

Z powodu projektu pana Harolda Stuarta, który w gruncie rzeczy wraca do starego projektu angielskiego, by okręg przemysłowy na Górnym Śląsku zatrzymać w rękach Ententy. Polsce zaś i Niemcom oddać zaraz tylko powiaty bezsporne, „Kurjer Poranny" pisze: Na przykładzie Irlandji już wiemy, że Anglja przywykła rachować się tylko z tymi, którzy umieją się jej opierać. Po mowie Lloyda George'a z dnia 13 maja, ktoś znający psychologję polityczną anglików, mówił do jednego z polaków: Pomimo wszystko możecie być dumni. Jeszcze nikt nigdy nie doprowadził angielskiego męża stanu do tak bezprzytomnego gniewu. W stosunku do anglików, to już prawie tryumf Byle wytrwać. Likwidacja powstania nie była dowodem braku wytrwania, była aktem panowania nad sobą, rozumu i dobrej wiary. Powstańcy otrzymali wszak poręczenie, że Mocarstwa załatwią sprawę śpiesznie i sprawiedliwie. Wniosek sir Stuarta sprawę odkłada w nieskończoność i jest krzywdzący. Polska w razie przyjęcia tego wniosku musiałaby stwierdzić, że powstańcy zostali w sposób niebywały w historji oszukani".

„Robotnik" w depeszy z Moskwy pisze, że w dziedzicie stosunków międzynarodowo-handlowych. Sowiety odniosły pewien sukces. Po Moskwie pędzą samochody z kupcami amerykańskimi, angielskimi, niemieckimi. Komuniści dziwią się, że swoich kapitalistów wymordowali, a teraz przywołuje się obcych. W organizacji wojska Sowiety powróciły do dawnych starych metod carskich. Milicja ludowa i czerwona gwardja to były tylko ładne projekty. W rzeczywistości zorganizowano karną i wyćwiczoną armję, której ustrój niczem się nie różni od dawnej organizacji carskiej. Żołnierz co krok salutuje jak za dawnej epoki.

„Gazeta Poranna" przypomina, że jutro ma się rozpocząć w Sejmie dyskusja budżetowa. Tymczasem rząd jeszcze nie wydrukował preliminarza budżetowego. Dyskusja budżetowa bez wydrukowanego preliminarza jest niemożliwą.

„Nadszedł czas obalenia sowietów".

Berlin. Z Petersburga donoszą o ciężkich niepokojach, które tam wybuchły na skutek mowy Kamieniewa, który stwierdził, że sowiety nie są w stanie zapewnić żywności 20 milionom głodującej ludności. Mienszewicy wydają manifesty głoszące, że teraz nadszedł czas obalenia sowietów. Na skutek tego ogłosił rząd sowiecki w Petersburgu stan oblężenia.

Lenin w Londynie.

Londyn. Wedle „Daily News" istnieje w Moskwie zamiar wyjazdu Lenina wraz z Gorkijem do Londynu. Anglicy przebywający w Rosji namawiają do tej podróży; mówią oni, że Anglja gotowa jest udzielić Rosji pomocy, jeżeli Lenin zgodzi się na prowadzenie polityki bolszewickiej w umiarkowanym kierunku.

Dyslokacja wojsk sowieckich na granicy.

Wilno. Ze źródeł wiarygodnych donoszą, że zmiany w dyslokacji wojsk sowieckich odbywają się wzdłuż całej granicy zachodniej Rosji. Mianowicie w okolicach Żytomierza na południu, w okolicach Mińska itd. Nad granicę zachodnią przybywają również nowe oddziały. Do okolic Bobrujska przybyły oddziały konnicy Budiennego. Przypuszczać należy, że zmiany te mają na celu zajęcie miejscowości bardziej zasobnych w żywność i furaż.

Cuda nauki.

Na onegdajszym posiedzeniu towarzystwa lekarskiego w Wiedniu młody uczony węgierski zoolog Koppanyi, który studjował na uniwersytecie wiedeńskim przedstawił wyniki swoich doświadczeń nad przeszczepianiem oczu z jednego żywego zwierzęcia na drugie.

Do swoich doświadczeń używał Koppanji oślepionych ryb. Badania stwierdziły w istocie, że oczy zaszczepione ślepym rybom funkcjonują zupełnie normalnie. W kołach uczonych wyrażają powątpiewanie czy podobna transplantacja oczu będzie możliwa w zastosowaniu do ludzi.

W każdym razie eksperymenty Koppaniego otwierają nowe horyzonty badań.

O drugim, niemniej epokowym wynalazku w dziedzinie nauki donoszą nam z

Paryża: Na cesarsko japońskim uniwersytecie Fukuoku przedsiębrano w ostatnich czasach liczne próby odmładzania kóz za pośrednictwem przeszczepienia im gruczołu tarczykowego. Cały szereg dokonanych operacji wydał należyte wyniki. Oczywiście nim powyższe eksperymenty stworzą podstawę dla praktycznego zastosowania upłynie wiele czasu.

Ale też nie zaraz pod odkryciu siły pary wodnej w kipiącym garnku budowano lokomotywę. Rozszerzenie odkryć jest tylko kwestją czasu i może tylko dziesiątki lat dzielą nas od chwili, gdy przy pomocy szczepionek i instrumentów starzy będą odzyskiwać młodość, ślepi wzrok.

Na dobie.

Cudze chwalicie, swego nie znacie...

Niski kurs marki polskiej posiada jedną dobrą stronę, (właściwie.. stroniczkę) gdyż nie pozwala wyjeżdżać do badów zagranicznych, jedynie tylko nasi — miljonerzy mogą udać się i to tylko do Niemiec. Ludzie debatują, rozmyślają, ostatecznie pozostają w kraju i udają się do któregokolwiek polskiego uzdrowiska, i przekonywują się, że w naszych uzdrowiskach jest niedrogo. „Tylko ten niski kurs marki, panie..."

A właśnie ten niski kurs nie pozwala na wyjazd do Karlsbadu, Landek i t. p., natomiast lokujemy się w Zakopanem, Ciechocinku, Nałęczowie, albo nawet w Złotym Potoku lub Ostrowach i letnicy nabierają przekonania, że w naszych uzdrowiskach jest dobrze. Ludzie zaczynają mówić że jest ładnie, dobre powietrze tylko trzeba trochę porządku, a wtedy będą nawet przyjeżdżać do nas i z zagranicy. Ale trzeba się wziąć energicznie do pracy.

Aforyzmy paskarza o paskarstwie.

Nie każdy zwykły śmiertelnik potrafi być dobrym paskarzem, paskarstwo to — sztuka!

— —

Nawet wielkich i sławnych mężów ludzie szybko zapominają. Nas — nie zapomną!

— —

Paskarza nie potrafi nikt wywieść w pole, chyba... drugi paskarz.

— —

W naszym zawodzie nie dość mieć spryt i wytrwałość, paskarstwo trzeba umiłować.

— —

Oryginalne ruble carskie nie mają żadnej wartości.

Ważna decyzja giełdy londyńskiej.

Z Londynu „Przegląd Wieczorny" otrzymuje ważną wiadomość z pod daty 14 bm.

Wczoraj 13 b. m. zapadła na giełdzie londyńskiej decyzja w sprawie doniosłej, mianowicie czy posiadacz rosyjskich 5 proc. bonów złotych z r. 1906 lub właściciel rubli oryginalnych, wydanych z ukazu ostatniego cara (Mikołaja II) dnia 29 sierpnia 1897, mają jakiekolwiek prawa do żądania od rządu rosyjskiego opłaty w złocie, notabene nałożenia aresztu na złoto rosyjskie (czego my nie mamy) będące w depozycie Banku angielskiego.

Decyzja nastąpiła odmowna.

Posiadacz bonów czy nawet banknotów oryginalnych nie ma żadnego regresu.

Oczekiwany jeszcze tekst wyroku sądowego w tej arcyważnej sprawie, „Przegl. Wiecz." pisze o tem:

„Sprawa ma pewien podkład prawny. Rząd „carski" obowiązał się płacić złotem, a rząd sowiecki przejął majątek, lecz samowolnie zniwelował prawa rządu carskiego. Z punktu życiowego można się zapatrywać tak, iż spadkobierca podpisał tysiąc tysięcy razy więcej zobowiązań, niż warta spuścizna i że do złota zdeponowanego ma prawo nietylko dany posiadacz zobowiązania, mogący skarżyć i korzystać lecz wszyscy posiadacze zobowiązań na złoto.

Sprawa co do rubli carskich wymagałaby właściwie jakiegoś międzynarodowego sądu, do wyroku którego jednak Sowdepja, fałszująca ruble carskie, nie zastosuje się, bo nie ma siły która Rosję współczesną nagiałaby do płacenia rubli carskich złotem.

A był to punkt wyjścia hossy rublowej nietylko u nas. - Nawet jak bolszewizm upadnie to lat setek potrzeba do odbudowy Rosji, a nie do płacenia jej banknotów, tak jak i w lepiej sytuowanych państwach Europy.

Marka niemiecka np. nigdy nie dojdzie już do przedwojennego parytetu złota i na serjo tam myślą o dewaluacji. Stąd więc zniszczona Rosja może płacić swe ruble. Nie bawmy się w iluzje".

Kronika.

Temat najaktualniejszy.

O czem tu pisać, jak nie o podzwrotnikowej temperaturze.

Afrykańskie powietrze! Człowiek duszę z siebie wypoci, spali się, spopieli, jeżeli deszcz upragniony nie zrosi miasta.

Nie pomaga woda sodowa, wypijana całem balonem, żadnej ulgi nie przynoszą beczki piwa, lody są tylko ochłodą na chwilę, kołnierz a la Słowacki, najbielsze pantalony panów, najdelikatniejsze muśliny i ażury pań są ułudą.

Ach, jak mnie pali, piecze, grzeje, męczy, nuży, osłabia!

— Oto kilka tylko wykrzykników z tysięcy narzekań, które się słyszy wokół.

Niebiosa otwórzcie się! Jak przysłowiowa kania, łakniemy wszyscy deszczu!

Pić, pić, bo pisać niepodobna! Wody, wody, bo wypiję do dna atrament z kałamarza...

Osobiste.

Dowiadujemy się, że na Uniwersytecie Jagiellońskim, częstochowianie pp. Henryk Waloch, Konstanty Orłowski, Józef Białkowski, Józef Rupprecht i Stefan Laube uzyskali w dn. 26 b. m. dyplomy magistrów farmacji.

Zmiany w duchowieństwie.

Mianowani: Ks. J. Marjankowski. koadjutor z Przyrowa, proboszczem w Żurawiu. Ks. Franciszek Pluta, wikarjusz z Wieruszowa, wychowawcą przy gimnazjum im. Długosza w Włocławku. Ks. Antoni Radomski, wik. z Kamieńska, Sekretarzem Generalnym do Stowarzyszeń Młodzierzy.

Neoprezbyterzy: Ks. Wł. Miemiec, wik. w Kłobucku, Ks. Czesław Łodziewski wik. w Przystajni, ks. Feliks Bińkowski, wik. w Kamieńsku, ks. Jerzy Bekler, wik. w Wieruszowie.

Przeniesieni proboszczowie: Ks. St. Grzywak z Żórawia do Przyrowa.

Wikarjusze: Ks. J. Dziuda z Kłobucka do Krzepic, Ks. J. Straszewski z Krzepic do Bazyliki Katedralnej, Ks. J. Szewczyk z Kowala do Lubienia.

Dla maturzystów.

Rektorat Politechniki Warszawskiej zawiadamia, że podania o przyjęcie na półrocze zimowe rok 1921 | 22, winny być składane na imię Rektora od 1-go do 22 września r. b.

Przy podaniu winny być dołączone dokumenty: 1) świadectwo dojrzałości, uzyskane w jednej z państwowych szkół średnich ogólno-kształcących. Uczniowie szkół prywatnych oraz szkół obcych, mogą być przyjęci do Politechniki tylko wtedy, jeżeli świadectwa szkół średnich, które ukończyli, uznane zostały przez Ministerstwo Wyznań Reilgijnych i Oświecenia publicznego za równoważne ze świadectwami dojrzałości państwowych szkół polskich; 2) Metryka urodzenia, 3) Curiculum vitae, własnoręcznie napisane, 4) świadectwo, wskazujące stosunek petenta do służby wojskowej, 5) trzy fotografje t. zw. paszportowe. Co się tyczy opłat, to te Ministerstwo W. R. i O. P. w niedługim czasie wyznaczy. Z powodu braku miejsc, Politechnike wystąpiła do Ministerstwa z prośbą o zgodę na ograniczenie liczby przyjęć.

Zabawa na pogorzelców.

W dniu 31 lipca r. b. Komitet Pomocy dla pogorzelców w Herbach urządza wielką zabawę w ogrodzie kolejowym w Herbach.

Początek zabawy o godzinie 8-ej. Specjalny pociąg odejdzie z Herbów do Częstochowy o godz. 11 wiecz. Wejście 30 mk., dla uczącej się młodzieży i żołnierzy 20 mk.

Skutki długotrwałej suszy

Grozi klęska warzyw.

Zdaniem ogrodników, dostarczających warzywa i wszelkiego rodzaju nowalje— długotrwała susza grozi im klęską.

Jeżeli bowiem w najbliższych dniach nie spadnie deszcz, to już w krótkim stosunkowo czasie zbraknie na rynku w pierwszym rzędzie kapusty, nie mówiąc już o innych warzywach.

Zwolnienie gońców poniżej lat 15 ze służby państwowej.

Na skutek rozporządzenia ministerjum wszystkie urzędy i zakłady państwowe, zatrudniające pracowników młodocianych poniżej lat 15-tu bądź jako gońców, bądź też w innym jakimkolwiek charakterze, mają ich zwolnić ze służby najdalej do końca grudnia 1921 r. W razie przyjmowania do służby pracowników w wieku ponad lat 15, ale niepełnoletnich, umowy służbowej nie należy zawierać bezpośrednio z nimi, lecz z ich prawnymi opiekunami.

Występy hypnotyzera.

W dn. 30 i 31 b. m. w sali teatru „Nowości" (I Aleja 12), odbędą się dwa gościnne występy znanego hypnotyzera p. Pasonia z Opola, którego występy zeszłoroczne w Częstochowie cieszyły się powodzeniem.

Reorganizacja policji.

Komenda Policji Państwowej powiatu

SELMA LAGERLOF. 78)

Dziwy Antychrysta.

Za chwilę przybiegło kilkoro dzieci, które ciekawie zaczęły gapić się na damy. Jedna z nich, starsza, wdała się w rozmowę z dziećmi.

Opowiadała wiec rozmaite dziwne historje, które zawsze zaczynają się od słów: „Pewnego razu, jak opowiadają"...

Usłyszały więc o Dzieciątku Jezus, które zamieniło się w kwiat lilii i róży, gdy Madonna spotkała pewnego żołdaka, który otrzymał rozkaz wymordowania wszystkich dzieci. Usłyszały dalej legendę, jak to Chrystus raz lepił ptaszki z gliny, jak one potem, gdy w ręce klasnął, roswinęły skrzydełka i uleciały, bo jakiś zły chłopak chciał je pozabijać.

W czasie opowiadania skupiły się dokoła damy dzieci; zebrała się jednak także gromadka starszych ludzi. Był to bowiem wieczór sobotni, godziny, gdy robotnicy wracają z pola.

Stara dama mówiła tak do dzieci:

— Czy kochacie Dzieciątko Jezus!

— O tak, tak — zapiszczały dziecięce głosiki, a wielkie, ciemne oczy zapłonęły ogniem.

— A chciałybyście je zobaczyć?

— Prosimy, prosimy!

Dama odchyliła mantylę i ukazała dzieciom mały wizerunek Boskiego Dziecięcia ze złotą koroną na główce i złotemi trzewiczkami na nóżkach.

— Oto macie Dzieciątko Jezus. Przywiozłam ten obrazek umyślnie dla was.

Dzieci były zachwycone. Najpierw złożyły rączki, jak do pacierza, potem posyłały od ust pocałunki.

— Slicznie, ślicznie,—chwaliła dama.

— Niech nam pani podaruje ten obrazek—zawołały dzieci.

Wtedy olbrzymi, silny robotnik, o ciemnej cerze i czarnej brodzie — przecisnął się przez gromadę i chciał porwać obraz. Stara dama ledwie zdążyła go schować po za siebie.

— Niechno pani Elżbieta odda ten obraz—wołał robotnik.

Biedna Elżbieta spojrzała na Micaelę, która niezadowolona w milczeniu siedziała obok. Micaela z trudnością dała się namówić do przyjścia tutaj i pokazywania tłumowi obrazu.

— Wizerunek pomoże nam, jeżeli to będzie zgodne z jego wolą—odpowiadała na naleganie Elżbiety. Nie zmuszajmy go gwałtem do czynienia cudów.

Ale Elżbieta uparła się, utrzymując, że wizerunek oczekuje z upragnieniem chwili, aby być zaniesionym do dzielnicy stronników rodu Corvaja. Po wszystkiem, co dotąd uczynił, należy spodziewać się, że zjedna także tych nędzników.

Ale teraz Elżbieta znalazła się wobec tego draba i nie wiedziała jak przed nim będzie mogła się obronić.

— Oddaj no pani po dobroci — mówił drab, bo jak nie, to jak Pan Bóg na niebie, siłą odbiorę. Porąbię go na kawałki. I wtedy, co zostanie z tej drewnianej lalki? Zobaczymy, czy będzie mogła walczyć przeciw Czarnej Madonnie.

Elżbieta nie widziała wyjścia z tej sytuacji, a nie śmiała ruszyć się z miejsca.

— Micaelo—jęczała—Micaelo.

Micaela była blada, jak płótno. Ręką przycisnęła serce, jak zwykła była czynić, gdy czemś była bardzo wzruszona. Zawsze instynktownie obawiała się tych ludzi w krótkich płaszczach i pilśniowych kapeluszach: a teraz drab taki stał przed nią i groźnie patrzał.

— A więc bierz — rzekła sucho, o krok jeden zbliżając się do niego. — Weź i rób, co ci się żywnie podoba.

W wyciągniętych ramionach trzymała obraz i szła ku czarnemu robotnikowi.

On odwracając się do towarzyszów, rzekł:

— Ta damulka myśli może, że nie odważę się ruszyć tej lalki? A no, zobaczymy.

Towarzysze ryknęli śmiechem, bijąc się z uciechy po kolanach.

A on ujął w silne dłonie siekierę, cofnął się kilka kroków w tył, podniósł ją po nad głową i wyprężył całe ciało do ciosu, który za jednym zamachem miał zniszczyć znienawidzoną drewnianą lalkę.

Micaela wstrząsnęła głową.

— Nie podołasz—rzekła—trzymając wciąż obraz przed sobą.

On jednakże dostrzegł jej strach, a drażnienie przeciwniczki sprawiło mu niewymowne zadowolenie.

— Piero. —rozległ się w oddali jakiś głos żałosny—Piero. Piero.

Robotnik bezwładnie opuścił siekierę, nie wymierzając ciosu i spojrzał przerażony do koła.

— Piero.—słyszał co raz wyraźniej ów głos przenikający, który, zdawało się, błaga o litość.

— Boże.—Marcia mnie woła.

W tej chwili gromada kobiet wypadła z chaty, wzniesionej na ruinach pałacu Corvaja. Biegły z krzykiem za karabinierem, który trzymał na ręku dziecko. Policjant, chłop na schwał, zręczny i silny zdołał im się wyrwać i biegł szybko po schodach tarasu.

Czarny Piero przypatrywał się tej scenie, stojąc, jak wryty. Zobaczywszy, że policjant wymknął się kobietom, pochylił się przed Micaelą i rzekł:

— Jeżeli wizerunek co pomoże, w takim razie wszyscy z dzielnicy Corvaja staną się jego przyjaciółmi.

(d. c. n.)

częstochowskiego podaje do wiadomości, że w dn. 20 lipca r. b. z polecenia Komendy Okręgowej nastąpiła reorganizacja ustroju urzędów policyjnych w pow. czestochowskim a mianowicie:

1) Podział miasta Częstochowy na 4 równorzędne Komisarjaty znosi się.

2) Miasto Częstochowa tworzy jeden Komisarjat, któremu podlegają 3 podkomisarjaty, a mianowicie:

Komisarjat przy ulicy Panny Marji nr.47.
I Podkomisarjat ul. Wieluńska nr. 2.
II Podkomisarjat—ul. Krakowska nr. 16.
III Podkomisarjat (Ostatni Grosz).

Kierownictwo Komisarjatu, do czasu zatwierdzenia przez Komendę Okręgową, Komenda Powiatowa powierzyła Komisarzowi p. Naglerowi.

Policja w sprawie zajścia w Gnaszynie.

Komenda Policji Państwowej pow. Częstochowskiego, nadesłała nam następujące wyjaśnienie:

W dn. 24 b. m., oddział policji mundurowej i śledczej pod kierownictwem aspiranta p. Kulińskiego, powracając do Częstochowy po kilkudniowej obławie za bandytami, otrzymał wiadomości, iż we wsi Gnaszyn, gm. Grabówka, na odbywającym się tam weselu znajduje się dwuch niebezpiecznych opryszków poszukiwanych przez Władze Sądowe i Policyjne i w celu ujęcia ich otoczono osadę, w której odbywało się wesele. Znajdujący się na weselu wojskowi wraz urzędnikiem wojskowym p. Parolem stawil. czynny opór policji i w czasie powstałego z tego powodu zamieszania, poszukiwani zbiegli. Dochodzenia w tej sprawie przesłano do Sędziego śledczego wojskowego, celem pociągnięcia winnych wojskowych do odpowiedzialności za opór policji i ułatwienie ucieczki poszukiwanym.

Plaga pożarów.

Panujące od dłuższego czasu upały i susza są niejednokrotnie przyczyną pożarów lasów i zabudowań wiejskich, znajdujących się w pobliżu kolei.

Jak się dowiadujemy, w okolicy Poraja, w lasach żareckich iskry z parowozu spowodowały olbrzymi pożar, który zniszczył kilkadziesiąt morgów lasu wraz z drzewem ściętem, przygotowanem do wywozu.

Również i w Myszkowie onegdaj spłonęły dwie zagrody włościańskie. Niezależnie od tego miały miejsce pożary i w innych okolicach Zagłębia.

Pisaliśmy w swoim czasie o konieczności zaopatrzenia kominów lokomotyw w gęste siatki ochronne—dlaczego tych siatek dotąd nie zaprowadzeno nie wiemy. Widzimy jednak fatalne skutki tego niedbalstwa...

Lasy płoną!

Z powodu trwających upałów klęska pożarów objęła szerokie przestrzenie na tererie Zagłębia. Sygnalizują nam o codziennych pożarach lasów, położonych przy torach kolejowych. Pożary powstają od iskier z parowozów jednak w niektórych miejscach są i inne przyczyny tej klęski.

W ub. poniedziałek o godz. 5 po południu spłonęła znaczna przestrzeń lasu przy torze kolejowym pomiędzy stacjami Ząbkowice a Gołonogiem. Do godz. 8 wiecz. walczyły z ogniem straże ogniowe.

Straszny wypadek kolejowy

Pomiędzy stacjami Zawierciem a Myszkowem, w pociągu robotniczym, jadącym do Piotrkowa, oberwały się drzwi wierzchnie. Sześciu robotnikom ucięło nogi. Wszystkich sześciu nieszczęśliwych przewieziono na kurację do szpitala w Częstochowie.

„Lutnia“ w parku.

W niedzielę, dn, 31 b. m. o godz. 4-ej po poł. w parku Staszica odbędzie się koncert orkiestry symfonicznej pod dyr. p. K. Wopaleńskiego, o wielce urozmaiconym programie, który zawierać będzie utwory kompozytorów swojskich i obcych. Połowa czystego zysku przeznaczona jest na rzecz pomocy zdemobilizowanemu żołnierzowi.

Z czarnej giełdy.

Wczoraj na czarnej giełdzie w Warszawie notowano: Marki niemieckie — 27, Dolary — 2020—2010. Franki 150, 157, Funty szterlingi—7500—7850. Ruble złote 900--880. Ruble srebrne 435.

Aresztowania.

W dn. 12 lipca r. b. z osady Rolniczo Rzemieślniczej dla małoletnich przestępców w Studzieńcu, zbiegł odbywający tam karę Abram Djament, lat 17. Przed ucieczką D. popełnił kradzież. D. został zatrzymany przez funkcjonarjusza Centrali Inwigilacyjnej i desłany do Studzieńca.

W dn. 26 b. m. aresztowano dwie cyganki Zofję Bunjarską i Antoninę Kwiatkowską, poszukiwane przez Sąd Pokoju III Okręgu za kradzież.

Znaczna kradzież.

W nocy z 26 na 27 b. m. niewiadomi sprawcy za pomocą wyjęcia szyby z okna skradli ze składu introligatorskiego Michuła Lompe, zam. przy ulicy Kazimierza nr. 4, książki do nabożeństwa i skóry do oprawy książek na sumę 250.000 mk.

Kradzież.

W ub. wtorek, Jakób Sikora, zamieszkały w Kłobucku, zameldował Policji, że niejaki Edward Nowowiejski, podczas jego nieobecności, w dn. 24 b. m. około godziny 5 po poł. za pomocą włamania skradł różnych rzeczy na sumę 83.000 marek. Dochodzenie prowadzi się.

Z balkonu przy ul. Krakowskiej nr. 11, M. Kwiatkowskiej skradziono pled filcowy wartości 1500 mk. Poszkodowana podejrzewa o kradzież Joska Tajchner, zam. przy ul. Krakowskiej nr. 14.

Zaczadzenie.

W domu przy ul. Krakowskiej nr. 22, uległa wypadkowi zaczadzenia Marjanna Hofman, którą w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala przy ul. Miedzianej.

Przed sezonem polowań.

Wobec mającego nastąpić w sierpniu otwarcia polowań, dochodzą z kraju wiadomości, że zwierzostan, wskutek działań wojennych i szeregu warunków anormalnych, wytworzonych przez wojnę, spadł do minimum. Kuropatwy i bażanty na terenach b. zaboru rosyjskiego i częściowo austrjackiego, prawie zupełnie zanikły. Sarna jest rzadkością, a zajęcy, podczas ostatnich polowań, zabijało się w kilkanaście strzelb po 5 do 15 sztuk tam, gdzie przed wojną padały ich setki. Kłusownictwo rozwinęło się do najwyższego stopnia. Hodowla zwierzyny nie istnieje prawie. Właściciele większych lasów, zagrożeni wywłaszczeniem zaniechali uprawy gospodarstwa łowieckiego, nie zaopatrują paśników w karmę i nie dbają o rozmnożenie zwierzyny.

Zdaleka i zbliska.

Terror w Zagł. Dąbrowskim.

Skutkiem terroru robotników w przemyśle górniczym na kopalni państwowej gwarectwa węglowego w Brzeszczach, gdzie wywieziono na taczkach i pobito inż. Strączyńskiego i jego pomocnika inż. Paszka oraz na kopalniach wegla brunatnego „Nowa Blaniwicka“ i „Gustaw“, gdzie pobito również i wywieziono na taczkach inżynierów Kokowskiegó i Kaima, o czem donosiliśmy w swoim czasie Tow. techników w Sosnowcu wystąpiło do władz naczelnych państwa z odpowiednim memorjałem. Rzeczony memorjał, przywieziony przez delegację Tow. wskazuje na destrukcyjną robotę elementów wywrotowych wśród robotników, żąda energicznej kontrakcji władz państwowych zamiast dotychczasowej chwiejnosci i niezdecydowania i dania pełnej satysfakcji poszkodowanym inżynierom. Memorjał ten delegacja wręczyła w odpisach marszałkowi sejmu, prezydentowi ministrów i ministrom sprawiedliwości, spraw wdwnętrznych oraz przemysłu i handlę. Wreszcie w interesie odbudowy państwa powinny władze odnośne zająć się podobnemi sprawami w sposób energiczny i stanowczy.

— Sensacja uliczna.

Warszawa miała wczoraj wielkomiejską sensację uliczną. Przed gmachem poczty głównej elegancka dama, w niepokalanej białości bluzce, z krótko przystrzyżonemi włosami — czyściła panom buty. Powodzenie było olbrzymie, ogonek interesantów i setki gapiów.

— Naturalny przyrost liczby mieszkańców Warszawy.

W pierwszej połowie 1921 r. t. j. do dnia 25 w Warszawie, zgodnie z wykazami wydziału statystycznego — zanotowano 10,575 urodzeń w tej liczbie 992 dzieci nieślubnych.

W tym samym czasie w roku ubiegłym obywateli noworodków przybyło w Warszawie 10.504 w czem 1,265 nieślubnych.

Co się tyczy skonów, to w pierwszej połowie b. r. notowano w Warszawie 7148, podczas kiedy w tym samym okresie roku zeszłego liczba skonów wynosiła 11,490.

Jak widzimy z podanych wyżej cyfr, przyrost ludności w pierwszej połowie r. b. przewyższa liczbę skonów o 3427.

— Miljonowa kradzież.

W porze obiadowej niewykryci złodzieje otworzyli podrobionym kluczem sklep jubilersko-zegarmistrzowski Majliha Płużnika przy ul. Chłodnej w Warszawie i skradli niemal wszystką najcenniejszą biżuterję. Poszkodowany oblicza straty na sumę 5.000.000 mk.

Rozmaitości.

(—) Miasto pod władzą kobiet.

Jest jedno miasto szczęśliwe na świecie gdzie władza znajduje się nie w rękach „urodzonych tyranów“ mężczyzn, lecz w rączkach kobiet, dzięki czemu miastu powodzi się dobrze. Szczęśliwym tym grodem jest miasto Jackson w stanie Wyoming w Stanach Zjednoczonych. Burmistrzem jest tam kobieta, panna Miller, cztery kobiety są radnymi miasta, policja miejska stoi pod komendą 22 letniej młodej kobiety miss Williams. A gdy odbywały się wybory do nowego zarządu miasta, te kobiety zostały wybrane znów olbrzymią większością na swe stanowiska, a ludność Jacksonu stwierdziła, że kierowana rączkami swych władczyń, czuje się bardzo dobrze.

Rzecz naturalna, pisze „Gon. Krak.“, że my, ludzie „starej ziemi“, czytając tego rodzaju relacje o władztwie kobiet, nie możemy wstrzymać się pobłażliwdgo uśmiechu, nieco złośliwego, lecz musimy się pogodzić z tym faktem, zwłaszcza, że to dzieje się w Ameryce, gdzie wszystko jak wiadomo, jest inne w Europie, a więc zapewne i kobiety.

(—) Pomysłowi złodzieje.

W Nowym Jorku detektyw, poszukując w wielkim magazynie dwóch złodziei, o których wiedział, że się w salach sklepu skryli, znalazł ich stojących na wielkiej wystawie w oknie, ubranych według ostatniej mody i z wielkim powodzeniem udających manekiny.

Przysłowia aktualne.

Każdy ma pole, lecz nie każdy chce orać.

Lepszy gołąb na sęku, niż teka ministra w ręku.

Na złodzieju—wszystko w najlepszym gatunku.

Nim słońce wejdzie—zginą tajne dokumenty.

Poznacie zaraz po mowie z jakiego kto zaboru.

Najświeższe wiadomości

Groźne chmury nad G. Śląskiem.

Polsce chcą przyznać pow. Pszczyński i Rybnicki. Okręg przemysłowy pod zarządem międzynarodowym. — Protest Polski.

(Telegramy własne „Kurjera Częstochowskiego“)

PARYŻ, 28.7 tel. wł.—**Sprawa G. Śląska przyjęła obrót dla Polski bardzo nie korzystny. Wedle wiadomości korespondenta „Rzeczypospolitej“ podział G. Śląska ma nastąpić według delegata angielskiego Stuarta i włoskiego przedstawiciela w Komisji międzysojuszniczej. Polska ma otrzymać dwa powiaty Rybnicki i Pszczyński, i utworzenie z okręgu przemysłowego z punktami środkowemi Wielkie Strzelce i Głupczyce strefy neutralnej pod zarządem międzynarodowym.**

Briand oświadczył dziennikarzom, że na takie rozwiązanie nie zgadza się, i zaznaczył że okręg przemysłowy następnie winien być rozstrzygnięty drogą plebiscytu, udział w plebiscycie winny wziąć pow. Rybnicki i Pszczyński, które Polska otrzymała przed tym.

PARYŻ, 28.7. **Polski poseł w Paryżu Zamojski złożył notę w ministerstwie spraw zagranicznych protestującą przeciw projektowi Stuarta.** Nota zaznacza, że projekt ten jest krzywdzący a działa na korzyść Niemiec, i że projekt ten sprzeciwia się traktatowi wersalskiemu. **Nota ta wywołała silne wrażenie w Min. Spr. zagranicznych.**

PARYŻ, 28.7 tel. wł.—Wbrew wszelkim pogłoskom Rada Najwyższa zbierze się w Paryżu. **Lloyd George'a nie będzie, zastępować go będą Balfour i Courzon, ze ścisłymi pełnomocnictwami, których nie wolno im przekroczyć.**

Twierdzą, że Lloyd Georg nie będzie dlatego, aby nie zmienię stanowiska w sprawie G. Śląska.

LONDYN, 28.7. Przybył tutaj angielski delegat Stuart, który złożył Lloyd George'owi i Courzonowi sprawozdanie.

Projekt angielsko-włoski upadł.

BERLIN, 28.7 tel. wł. — „Petit Parisien“ donosi, **że projekt angielsko-włoski przyznania już teraz bezspornych części Górnego Śląska Niemcom względnie Polsce upadł, ponieważ wykonanie tego projektu zaostrzyłoby tylko obustronne namiętności.**

Mrzonki komunistów.

PARYŻ, 28. 7. (Tel. wł.) Służba wywiadowcza zebrała dokładne wiadomości, że **komuniści opracowali plan akcji terorystycznej we wszystkich państwach Europy i przystępują już do wykonania** Jak słychać, rozporządzają oni olbrzymiemi środkami pieniężnymi.

Rada ministrów.

WIEDEN. 28. 7. (Tel. wł. Donoszą z Paryża, że jutro odbędzie się posiedzenie Rady ministrów, któremu przypisują ważne znaczenie.

Bezrobocie w Łodzi.

ŁÓDŹ, 28.7. (tel. wł.) Pertraktacje prowadzone pomiędzy fabrykantami i robotnikami nie dały rezultatów. Rokowania mają się odbywać w Warszawie. Robotnicy żądają miast 120 proc. — 90 pr. Fabrykanci dają tylko 30 proc.

Zarząd Oddziału Częstochowskiego Polskiego

Towarzystwa Czerwonego Krzyża

ma honor zawiadomić członków Oddziału, że

Walne Zgromadzenie

Oddziału odbędzie się dnia 6 sierpnia o godz. 7 wieczorem w sali Rady Miejskiej

Porządek dzienny:

1. Zagajenie Zgromadzenia
2. Wybór przewodniczącego
3. Sprawozdanie z działalności
4. Sprawozdanie kasowe
5. Wybór Komitetu
6. Wnioski członków.

Za bilet wejścia służyć będzie kwit na opłaconą składkę członkowską za rok 1921.

Sprawozdanie

z tygodnia kwesty na Czerwony Krzyż w Częstochowie, od dnia 22 do 29 maja 1921 roku.

Dochód:

Zebrane przez Członków „Ogniska Robotniczego"	m.	101863,00
„ w Woreczki, brane z Krajowej Kasy Pożyczk.	m.	24805,95
„ przez Panie na stolikach przed kościołami, w kinematografach i restauracjach	m.	9569,40
„ w Rakowie . . . . . . 2 korony 70 hal.	m.	14050 10
„ w Krzepicach	m.	8110,00
Ofiara „Iglarni" zawartość 80 mille szpilek do kwesty	m.	4800,00
Razem	m.	163190,45

Wydatki:

Rozniesienie po sklepach i rozlepienie po mieście 300 afiszów .	m.	1800.—
Schronienie Św. Antoniego za użycie 40 woreczków	m.	1000.—
80 mille szpilek z Iglarni . . .	m.	4800.—
28 lutów szpilek w sklepie . .	m.	637.—
Wydrukowanie 200 legitymacji dla kwestujących osób	m.	200.—
Wydrukowanie 50000 znaczków do przypinania	m.	4000 —
Koszt dorożek do zorganizowania kwesty	m.	500. -
Zwrot kosztów podróży osobie delegowanej do Warszawy do Zarządu Głównego po znaczki, kwitarjusze i żetony	m.	212.—
Razem	m.	13449.—

Czystego zysku pozostało mk. **163198,45.**

Zarząd Oddziału niniejszem składa serdeczne podziękowanie wszystkim osobom i instytucjom, które pracą swoją i poświęconym czasem zechciały łaskawie przyczynić się do powodzenia kwesty.

Rektorat Politechniki Warszawskiej ogłasza niniejszem

KONKURS

1) na wykładającego (względnie na profesora) Miernictwa na tworzącym się Wydziale Mierniczym, 2) kierownika kreśleń na tymże wydz.

Zgłoszenia, zaopatrzone w życiorys i prace naukowe, należy składać najpóźniej do 10 września r.b. w Rektoracie Politechniki.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski,

Odbito w Drukarni „Udziałowej"